

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Marcina Biskupa.  
Jutro: 5 braci Polaków.  
Pojutrze: Dydaka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 19 zach. 4 10.  
Jutro „ „ 7 21 „ 4 8.  
Pojutrze księ. ws. 2 27 za. we dnie.

## Towarzystwo wiecowe,

którego ustawy podajemy poniżej, odbyło we wtorek swe pierwsze zebranie w Chełmnie. Zebranie było dość liczne, a zwłaszcza księży przybyło kilkunastu. Przewodniczył redaktor p. Brejski z Torunia, a obrady były bardzo ożywione i trwały trzy godziny. Głównie radzono nad ustawami Towarzystwa i jak następuje je przyjęto:

§ 1. **Celem** „Towarzystwa wiecowego“ jest urządzanie wieców ludowych w różnych miejscowościach, aby szerzyć oświatę, trzeźwość i oszczędność na zasadach religijnych i konstytucyjnych. Może też towarzystwo używać innych środków, zmierzających do tegoż celu.

§ 2. **Członkiem** towarzystwa może być każdy, kto przez zarząd zostanie przyjęty i zapłaci przynajmniej 1 markę rocznie do kasy towarzystwa.

Kto popełnił czyn hańbiący, utracił tem samym prawo należenia do towarzystwa i zarząd wykreśla go z listy.

Kto działa na szkodę towarzystwa lub nie płaci składek przez czas dłuższy, zostanie na wniosek zarządu przez walne zgromadzenie większością  $\frac{2}{3}$  głosów wykluczony.

Członek wykluczony lub występujący z towarzystwa traci tem samym wszelkie prawa do jego majątku.

§ 3. **Zarząd** towarzystwa składa się z pięciu do dziesięciu członków, wybranych przez walne zgromadzenie, oraz z powołanych przez zarząd reprezentantów pism polskich.

Zarząd wybiera ze swego grona prezesa, wiceprezesa, sekretarza, który zarazem pełni obowiązki bibliotekarza, jego zastępcę i skarbnika.

Na każdy powiat mianuje rząd **delegata**, a delegaci dobierają sobie w porozumieniu z zarządem **mężów zaufania** po parafiach, celem popierania zadań towarzystwa.

§ 4. Zwyczajne **walne zgromadzenia** członków odbywają się, o ile można, co rok w innej miejscowości, oznaczonej przez zgromadzenie poprzednie. Nadzwyczajne zwołuje zarząd wedle potrzeby.

Walne zgromadzenia rozstrzygają absolutną większością głosów w najwyższej instancji o wszelkich sprawach towarzystwa i wybierają pięciu do dziesięciu członków zarządu.

§ 5. Do **zmiany ustaw** po pierwszym walnym zgromadzeniu potrzebna będzie zgoda  $\frac{3}{4}$  uczestników walnego zgromadzenia i  $\frac{3}{4}$  członków zarządu, a do **rozwiązania** towarzystwa i do zmiany niniejszego paragrafu pisemne przyzwolenie  $\frac{3}{4}$  wszystkich członków.

**Majątek** towarzystwa przechodzi, w razie rozwiązania, na własność Towarzystwa pomocy naukowej w Chełmnie, o ile osoby, które w chwili rozwiązania wchodziły w skład zarządu, nie rozporządzą inaczej.

Do zarządu wybrani zostali przez akklamację pp.: 1) dr. Polewski z Chełmna, 2) Lechowicz z Lisewa, 3) Franciszek Dunajski ze Swiecia, 4) ks. prob. Odrowski z Nawry, 5) ks. dziekan lic. Łabański z Kowalewa, 6) ks. prob. Gołębiowski z Szywnawądu, 7) Stanisław Sikorski z Wielkich Chełmów, 8) ks. prob. dr. Wojciech Poblöcki z Niedźwiedzia i 9) Andrzej Samulowski z Giętrząwdu.

Wymienieni pod liczbą 1 do 6 księża i obywatele byli na zgromadzeniu obecni i wybór przyjęli. Zgromadzenie wyraziło nadzieję,

że trzej nieobecni, powołani do zarządu członkowie, również wybór przyjąć zechcą.

Oznaczenie miejsca następnego walnego zgromadzenia polecono zarządowi.

Nowemu Towarzystwu: Szczęść Boże! Mamy nadzieję, że rozciągnie ono swą działalność i na Warmię, gdzie również częstych wieców jest potrzeba.

## O szkole dzisiejszej,

jaką ona jest dla naszych dzieci polskich, powiedział na wiecu w Witkowie (w Poznańskim), takie trafne słowa gospodarz p. Grabiński z Małachowa Szemborówka:

„Powiadano, a pono jeszcze dzisiaj śmiać to twierdzić, że my, lud polski, jesteśmy zupełnie kontenci z dzisiejszego postępowania rządu pruskiego z nami, tylko szlachta i księża, czy też jaćys „agitatorzy“ nie kontenci są z troskliwej opieki pruskiej. No, to niech ei panowie wiedzą, co gospodarz polski myśli o postępowaniu Prusaków z nami, niech wiedzą przedewszystkiem, co myśli o dzisiejszym sposobie uczenia w tych tak zachwalanych szkołach pruskich.

Nas polskich włościan boli to bardzo a bardzo, że naukę naszego języka polskiego ze szkoły wyrzucono. Za moich czasów działało się inaczej w szkole, a działa się dobrze. Pierwsze lata uczono wyłącznie po polsku a dopiero, gdy się dziecko trochę poduczycyło, uczono także po niemiecku. Takie nauczanie było dobre, bo oto każdy, jeżeli już nie był głabem, nauczył się i po polsku i po niemiecku i wogóle mniej papug bez skrzydeł chodziło po świecie.

A dziś? „Ales dajcz“. W szkole wszystko po niemiecku, dziecko z wykładu nic nie rozumie, nauczyciel męczy się i mczoli napróżno.

Dziecko ma szkodę, nauczyciel ma szkodę, szkodę mają rodzice i duszpasterze. Nauczyciel ma szkodę bo się męczy i mozoli, a gdy się dość nazłości, wtedy dzieci katuje. Mimo to nie przynosi jego nauka żadnych skutków. Nauczyciel mówi z dziećmi jak kura z kaczkami! (Brawo!) Tak jak kacząta, wysiedzone przez kurę, nie rozumieją później jej gdakania, tak dziecko polskie nie rozumie niemieckiej mowy nauczyciela. O ile łatwiejsze miałby on zadanie, gdyby mógł dzieciom wykladać naukę w ich języku ojczystym! Tak jak obecnie, dziecko uczy się, czyta, śpiewa, ale nic z tego wszystkiego nie rozumie. Dość powiedzieć, że dziś dzieci nasze wchodzą do szkoły cielećkami, a wychodzą z niej wołami. (Ogólny śmiech i grzmot oklasków.)

Gdy wyjdzie ze szkoły, nie umie ani po polsku ani po niemiecku, nie umie do rodziców listu napisać, a jest przytem tak źle wychowane, że nie umie nawet uszanować rodziców, nie powie już do nich: „Ostańcie z Bogiem“ lub „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, bo dzisiejszej szkole te nabożne, staropolskie pozdrowienia już się nie podobają. Taką mają szkodę i dzieci i rodzice. I duszpasterze mają przez to wielką szkodę. Dzieci tak są przez szkołę zaniedbane, że gdy przyjdą do nauki Sakramentów św., to ksiądz zupełnie musi zastępować nauczyciela i uczyć dziecko najpierwszych początków religii i języka polskiego. A co jest dalej powodem późniejszych złodziejstw, włóczęgostwa, popadania naszej młodzieży w sieci socjalistów? Oto

nie innego, tylko brak nauki języka polskiego i licha nauka religii. (Głosy: tak jest! i brawa!) I czemu to wyrządzają nam tak wielką szkodę? Czyż to nie płacimy podatków jak Niemcy? Czasem więcej od nich płacimy. Czyż to włościanie polscy nie walczyli i krwi nie przelewali w wojnach pruskich? Za to taka nagroda, że dzieci nasze w szkole głupieją. Komisya kolonizacyjna wypędza nas z zagrody, nawet nabywanie parcel nam utrudniają. Ale nie damy się, będziemy się bronili i wytrwale pracowali. Musi tylko między nami panować jedność i zgoda i musimy prosić Boga, żeby nam dał zwyciężyć!

## Z pola walki.

Położenie Anglików w Transwalu pogarsza się z dnia na dzień. Teraz przyznają już Anglicy sami, że się pomylili co do wartości rzeczywistej armii burów, jak obecnie rzeczy się mają, to nie wystarczy dla zniszczenia armii nieprzyjacielskiej 40 tysięcy żołnierza, ale trzeba będzie posłać znacznie więcej.

Burowie po zdobyciu Colenso są kryci rzeką, na przebycie której trzeba będzie użyć mostów pontonowych, a na to nie ma pod ręką ani odpowiedniego materiału budulcowego, ani przyrządów, wiadomo więc, jak Anglicy sobie postąpią.

Jeżeli Anglicy zechcą w grudniu i styczniu operacje wojenne prowadzić, potrzeba będzie dużo materiału w koniach, bo konie europejskie do Afryki sprowadzone, prawie w połowie ulegają klimatowi. Obawiają się także o los koni przestanych obecnie, bo na morzu były burze i i konie dużo ucierpiały.

W Ladysmith brak prochu jest taki, że na dwa działa marynarskie przypada tylko po 40 strzałów. Komendanci angielscy noszą się ze zamiarem sformowania z marynarzy służących na okrętach wojennych oddziału składającego się z 3 tysięcy ludzi.

Londyn, 6 listopada. Pogłoska o zmobilizowaniu drugiego korpusu potwierdza się. Do arsenału w Woolwich przesłano nakaz, aby w czasie najkrótszym wysłany był do Afryki pułk artylerii oblężniczej.

Durban, 6 listopada. Pociąg opancerzony, jadący z Colenso, przejechał przez most nad rzeką Tugala, co jest zaprzeczeniem pogłoski o zniszczeniu mostu przez burów. W bitwie pod Ladysmith biorą udział po stronie burów koloniści angielscy, należący do stronnictwa Afrikanderów.

Drugi korpus armii angielskiej, który ma być zmobilizowany, liczy 40 tysięcy żołnierza i składa się z 30 batalionów piechoty, z 18 baterii artylerii polnej i 3 baterii artylerii konnej, oprócz tego należą jeszcze oddział saperów, furgony i felczery.

Po mobilizacji udają się żołnierze natychmiast do Aldershof, skąd pierwsza dywizya wyjedzie najwpierw, druga i trzecia później.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!!**

## Co tam słycać w świecie?

— **Niemcy.** Zaprzysiężenie rekrutów gwardyi odbyło się we wtorek w berlińskim Lustgarten. Po kazaniu katolickim i protestanckim, wygłosił cesarz do rekrutów dłuższą mowę, w której zawołał donośnym głosem: »Dotrzymajcie danego słowa!« Następnie wzywał rekrutów, aby byli dobrymi rekrutami i chrześcijanami. Po ceremonii zaprzysiężenia zgromadził cesarz obok siebie wszystkich jenerałów w podwórzu zamkowym i wygłosił do nich mowę, której treści telegram nie podaje.

— Prokurator w Monachium wytoczył skargę przeciw pastorom Gerbertowi i Buchwaldowi z Lipska, którzy na zjeździe związku ewangelickiego w Norymberdze występowali. Pastor Gerbert wyraził się o księżętach niemieckich, że wobec cesarza niemieckiego wyglądają, jak wydmuchane jaja. Za to wytoczył mu prokurator proces o obrazę majestu. Pastor Buchwald nazwał Papieża patronem wszystkich złośliwości i oszustów na świecie, przyczem powołał się na Lutera, że to on swego czasu miał coś podobnego napisać. Prokurator wytoczył mu za to proces o wyszydzenie religii katolickiej. Sprawę tę poruszył także w sejmie bawarskim poseł dr. Daller. Minister Crailsheim odpowiedział, że rząd bawarski stara się o utrzymanie spokoju między wyznaniem i wezwał prokuratora, by wystąpiła przeciw tym napaściom na Kościół katolicki.

— Wielkie zwycięstwo odnieśli socjaliści przy wyborach uzupełniających do rady miejskiej w Berlinie. Nie tylko utrzymali wszystkie dotychczasowe mandaty, ale nadto zdobyli sześć mandatów w nowo utworzonych okręgach. »Vorwärts« oblicza, że w 21 okręgach, w których odbywały się w poniedziałek wybory w trzecim oddziale, oddano 26,877 głosów socjalistycznych (przeszło dwa razy tyle, co w roku 1892). Na ogólną liczbę 144 radnych miejskich w stolicy niemieckiej przypada 121 wolnomyślnych, 22 socjalistów i 1 — wyraźnie jeden — konserwatysta!

## Zuch Marysia.

(Ciąg dalszy.)

Lubiła, kochała całym sercem te ojczyście zagony. Z zalem patrzyła na to, że dużą część tej roli, co do jej ojców należała, drudzy obsewają. To też na wspomnienie rad Małasa dusza Marysi cierpła ze strachu i jakby jej coś do ucha szeptało: „Maryś, nie daj sprzedawać ziemi, która was tyle lat żywiła“.

— A bo i nie dam! — wykrzyknęła głośno Marysia.

Aż najęta baba z pędzlem w ręku na nią się obejrzała, ale że w tej chwili Antek przez sień przechodził, więc pomyślała, że dziewczucha z nim rozmawia.

Parę tygodni upłynęło od śmierci Pawła. W chałupie wróciło wszystko do porządku. Matka gotowała strawę, karmiła wieprzka i dwie gęsi; Marysia przędła; Antek obrządzał konie, sieczkę rznął, lub drwa rąbał.

Tymczasem Małas nie tracił nadziei, że Pawłowa, biedą przyciśnięta, grunt mu swój sprzeda, i raz nawet wieczorem do izby jej przyszedł, by o tej sprawie pogadać.

— No, jakże, kumo, będzie z tym gruntem, cośmy się o niego po pogrzebie umawiali? Ja tam nie taki twardy człowiek, i kiedy widzę, że komu ciężko idzie, to bym mu rad wygodzić. Zapłacę wam ucziwie, i jeszcze wam chałupę zostawię. Jenó powiedziecie: siła chcecie za te pięć morgów?

Pawłowa się zamyśliła. A Marysia furknęła wrzecionem i błyszczącymi, groźnymi oczyma spojrzała na Małasa. Chłop jednak tego nie widział; zajęty był obliczaniem, ile dać za ten kawałek gruntu, by na nim dobrze zarobić.

Pawłowa bała się córki, usłuchała jej nieraz, i przekonała się, że dziewczucha umie w swej głowie wszystko prędko i dobrze pomiar-

— Rząd bawarski wyznacza na cele zapomogi dotkniętych powodzią okolice 5 milionów 7 set tysięcy marek. Ogólne straty obliczają na 14 milionów marek.

— Obenie żyje w Niemczech 600,000 żydów, t.j. tych, którzy istotnie wyznają religią żydowską. W roku 1890 spis ludności wykazał 568,000 izraelitów; przy ostatnim spisie ludności, dokonanym w r. 1895, nie uwzględniono wcale ogólnej liczby żydów, zamieszkałych w Niemczech. Żydzi gromadzą się przedewszystkiem w tych miejscach i zawodach, w których skupia się ruch gospodarczy i w których im najłatwiej odgrywać rolę pośredników. Statystyka urzędowa państwa, nie podając ogólnej liczby żydów niemieckich, podaje jednak liczbę i zajęcie żydów zarobkujących na rok 1895. I tak istnieje w tym spisie 245,000 żydów zarobkujących, z tego okrągła czwarta część w tak zwanych zawodach wolnych, a specjalnie 40,000 w najwolniejszych ze wszystkich, t.j. jako kapitaliści! Ze 183,000 żydów, pracujących w rolnictwie, przemyśle i handlu, 105,000 czyli 58 proc. samodzielnie pracujących, a tylko 2 proc. zatrudnionych jest w rolnictwie. Między samodzielnymi łupcami Berlina jest prawie czwarta część żydów; przeszło czwartą część właścicieli sklepów towarowych i spożywczych, przeszło połowę wszystkich bankierów, przeszło trzecią część wszystkich lekarzy, przeszło trzecią część adwokatów w Berlinie stanowią żydzi; między literatami i dziennikarzami stanowią żydzi szóstą część.

— Obecnie donoszą gazety niemieckie, iż brat cesarza, książę Henryk pruski, podczas ostatniego swego pobytu w Tsingtau był obecnym przy rozpoczęciu prac około budowy dworca w Kiauczau. Książę wziął do ręki rydel i w trojakim kierunku wykopał jako pierwszy grudkę ziemi. Zarazem wyraził życzenie, aby Bóg temu dziełu błogosławił ku chwale Niemiec, rozwojowi niemieckiej kultury i utrwaleniu stosunków przyjaznych między Niemcami a Chinami

— Koszta powiększenia marynarki malkować, a czasem doradzi lepiej od starego chłopca. To też i teraz, zrozumiałwszy, co to furknienie córki wrzecionem znaczy, po namyśle odrzekła:

— Kiej widzicie, kumie, dziewczucha nie każe gruntu sprzedawać. Prawi, że na tych dwóch morgach będziemy pracować i może jako wygrzebiemy się z długu.

— To wy, kobieto, słuchacie takiej śmieciugi, co jeszcze od ziemi nie odrosła?! — zawołał Małas. — A gdzież u was rozum, gdzie kalkulacya? Maciek zasieje, Maciek zje, a dług ostanie długiem i jeszcze procent urosnie.

Pawłowa słuchała ze spuszczoną głową. Małas widząc, że jego słowa dobrze trafiają, prawil dalej:

— Dziewusze się tak zdaje, bo młoda; ona nie wie, co to ciężka praca; nie rozumie, że się trza dobrze namachać, nim się rubla zarobi. Ale wy, matka dzieciom, weźcie się to na rozum, i bierzcie pieniądze, póki wam dają po dobroci; bo jak Kalita i Bigos grunt wyniszczą, to wam figę dadzą za ten kawałek ziemi. No, ile chcecie?

Marysia na te słowa puściła wrzeciono, a przypadszy do rąk matki, zaczęła je całować i wołać nawpół z płaczem:

— Matusio złocista, jedyna, nie sprzedawajcie gruntu! Posłuchajcie mnie jeszcze aby raz! Ja wam mówię, że się radę damy. Pan Jezus i dobrzy ludzie nam dopomogą, będziemy pracować od świtu do nocy, jenó nie dajcie nam zabierać tego kawałka ziemi, coście się na nim sami rodzili i nas wychowali.

Płacz nie dał jej mówić dalej. Pawłowej też się łzy z oczu puściły; przytuliła dziewczynę do piersi, jakby jej dziękowała za to przywiązanie do ojcowizny.

Małas chwilę stał, wreszcie ręką machnął i rzekł ze złością:

— Juchy baby poszalały! Beczą, same nie wiedzą, o co. A siedźta se do sądnego dnia na tem okrucchu ziemi! Bijta się z biedą

ją być pokryte przez podwyższenie cel zbożowych po upłynieniu obecnych traktatów handlowych z Rosją i Austryją. Podwyższenie takie przyniosłoby na czysto 60 milionów marek. Prasa konserwatywna godzi się na ten pomysł — liberalna zwalcza go zawzięcie, dopatrując się w tem nowego znacznego podrożenia chleba.

— **Francya.** Ludność francuska — jak wiadomo — nie mnoży się prawie wcale, dużo zaś młodzieży marnieje moralnie i fizycznie. I tak w roku bieżącym liczba rekrutów oznaczona na papierze, znów nie mogła być dostarczoną w pełnej mierze. Niedobór rekrutów wynosił w tym roku aż 14 tysięcy!

**Z Rzymu** nadchodzi wiadomość do pism katolickich w Niemczech, że na przyszłym konsystorzu papieżkim ma być mianowany kardynałem nowowybrany arcybiskup koloński ks. Simar. Obecnie w Niemczech rezydującym kardynałem jest tylko jeden i to ks. biskup Kopp we Wrocławiu. Gazety katolickie niemieckie podnoszą, że na liczbę katolików Niemców w państwie niemieckim jest za mało jeden kardynał, podczas gdy w takiej Hiszpanii, która mniej katolików liczy, jest czterech kardynałów. Wobec pogłosek, że nowy arcybiskup Simar ma zostać kardynałem, nie potwierdza się tem samem wieść, jaka swego czasu krążyła, że ks. arcybiskup Stablewski miał tej godności dostąpić.

## Na listopad i grudzień

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące **67 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **84 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie, i rozszeszajcie „Gazetę Olsztyńską“.

## Wiadomości kościelne.

**Chwałmińska** dyecezya. Pelplin. W przyszłą niedzielę 12-go b. m. udzieli najprzew. ks. Biskup klerikom kursu praktycznego tonzurę i niższe święcenia. — Dla zakładu chłopców osieroconych zakupiono

kiedy wam to smakuje! A mnie co do was? Jeszcze wy same do mnie przyjeździeta prosić, żebym grunt kupował! Ale Małas nie taki głupi, ho! ho!

To mówiące trzasnął drzwiami i wyszedł z chałupy.

Nazajutrz rano Marysia zbudziła Antka i woła:

— Wstawaj żywo i napaś konie! pojedziemy na zarobek.

Antek przeciągnął się, ziewnął, oczy otworzył, ale nie rozumie, czemu go Marysia tak rano budzi.

— Ruszaj-że się zwawiej; — woła nad nim dziewczyna; — zasyp koniom obroku, a jak jeno dzień zaświta, pojedziemy do lasu. Chłopi z całej wsi wożą sęgi do fabryki, czembuśmy i my nie mieli zarobić!

— Abo my damy radę nakładać i zrzucać takie wielkie szczyapy drzewa? to się trza odźwigać, aż krzyże bolą! — odpowiedział Antek przecierając oczy.

— Trudna rada! spróbujemy. A teraz się zwijaj, żebyśmy razem z innymi pojechali, to nam będzie różniej.

Chłopak rad-nierad naciągnął buty, narzucił sukmanę i powłókl się do stajni.

Marysia tymczasem zawinęła się około śniadania. A gdy szarzyć na dworze zaczęło, siedzieli oboje na saniach i zmierzali drogą do lasu.

W lesie około sągów stało już kilkanaście sań. Chłopi układali na nich drzewo szczelnie, by sporo zabrać, bo sanna była doskonała i konie nie czuły ciężaru, a w fabryce od zwiezonego sąga płacono.

Antek podjechał także. Gajowy pilnujący sągów doznaczył mu, zkad brać, i wnet oboje z Marysią zaczęli tupy drzewa na saniach układać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w Grudziądzu już dom z ogrodem. Wkrótce będzie można tam sieroty umieścić.

**Poznań.** W Kościelnym Dzienniku Urzędowym czytamy: Dotyczy choroby Najprzewielebniejszego Arcypasterza. Od kilku miesięcy, jak Wielebnemu Duchowieństwu wiadomo, ciężko niedomaga Najprzew. nasz Arcypasterz. Ponieważ mimo starannej opieki lekarskiej choroba nie ustępuje, obowiązkiem naszym jest wezwać pomocy Niebieskiego Lekarza, aby naszemu drogiemu Arcypasterzowi przywrócił łaskawie zdrowie i siły dawniejsze. W tym celu rozporządzamy, ażeby wszyscy kapłani dawali we Mszy św., o ile na to przepisy liturgiczne zezwalają, tak długo, dopóki choroba pomyślniejszego nie weźmie obrotu, po modlitwie »pro papa« modlitwę z wotywy »pro infirmus« (w liczbie pojedynczej), a w niedzielę i święta, aby we wszystkich kościołach parafialnych i filialnych odmawiano po sumie z ludem wiernym litanią do Najśw. Serca Jezusa na intencją chorego Arcypasterza, zapowiedziawszy to poprzednio z ambony po kazaniu i wezwawszy wiernych, aby we wszystkich modlitwach swoich stan zdrowia Arcypasterza swego Bogu polecali.

**Belgia.** Biskupi belgijscy poruszyli sprawę beatyfikacji (policzenia w poczet błogosławionych) pochodzącego z Belgii O. Damina, który 15. kwietnia 1889 umarł jako prawdziwy męczennik miłości, bo przez kilka lat obsługiwał dobrowolnie trędowatych na wyspie Molokai. — P. Olin, dawny minister robót publicznych w liberalno-masońskim ministerstwie Frère-Orban, i p. Denis, burmistrz miasta Mechlina, mieli szczęście pojednać się z Kościołem świętym. Nawrócenie p. Olina sprawiło pewne wrażenie w Belgii, gdyż był on autorem antyreligijnych ustaw szkolnych z lat 1878—80. Jak wiadomo, zostały te ustawy kilka lat później zniesione, gdy katolickie ministerium objęło rząd.

## Z bliska i z daleka.

\* **Olsztyn.** Na posiedzeniu rady miejskiej uchwalono jezioro Ukel przyłączyć do miasta. Gmina Likuzy, do której dotąd jezioro należało, żądała za jezioro 6 tysięcy m. Rada miejska 24 czerwca ofiarowała 2500 odszkodowania, a ponieważ teraz Likuzy żądają tylko 3 tys. m., więc magistrat uchwalił na tę sumę się zgodzić.

— Kapitan von Hagen, z tutejszego 150 pułku piechoty umarł w Berlinie wskutek ciężkiej choroby żołądka.

— Kupiec p. Filip Herrnberg sprzedał swą posiadłość na rynku remontowem spedytorowi p. Günther za 11,500 m. Restaurator p. Juliusz Siebert sprzedał swą posiadłość w ulicy Gutsztackiej nr. 24 panu Gottschalk z Pupk za 44 tysięcy m.

— Czego wszystkiego ludzie nie żądają od żandarma, dowodzi następujący wypadek. W powiecie olsztyńskim napisał pewien człowiek kartę do żandarma, aby mu natychmiast sprowadził żonę, która od niego uciekła. Czy żandarm małżonków pogodził, tego nie wiemy.

\* **Duży Klebark.** Zeszłego wtorku obchodził tu, jak już pisaliśmy, swe prymicye nowowysięcony O. Jagalski z Wójtowa. Cała wieś przybrała na tę rzadką uroczystość świąteczną szatę. Z probostwa do plebanii ustawione były bramy tryumfalne. Prymicyanta wprowadził do kościoła ks. prob. Neumann. Prymicyantowi asystowali przy mszy św. ks. proboszczowie Poetsch z Klewk i Jabłoński z Purdy. — W niezadługim czasie odprawi tu też pierwszą mszę św. syn tutejszego gospodarza p. Kluzowskiego, który obecnie jest w seminarium duchownym w Brunsberdze.

\* **W Nowym Wierckubie** wybuchł we wtorek wieczorem około wpół do 8-mej ogień u posiadziela Melcher. Spaliła się szopa z zapasami paszy i torfu, przyczem i krowa zginęła w płomieniach. Szopa była zabezpieczona, zawartość nie. Jak się zdaje, ogień został podłożony.

\* **Biskupiec.** Przed jedną z tutejszych restauracji stał wieczorem kuczer posiadziela N. z S. Około 10 wieczorem kuczer się

zdrzemnął, lejce wypadły mu z ręki, a konie popędziły za miasto, gdzie wpadły na kamień szosowy. Bryczka się rozleciała, a konie z przednią połową popędziły przez pola, aż utkwily w rowie przy Adamshof. Jeden z koni zapewne skutkiem tego zdechnie, kuczer zaś straci miejsce, choć właściwie zawinił tu sam pan, który każe kuczerowi stać na zimnie gozdinami i nie ma litości ani nad człowiekiem, ani nad końmi, spijając w ciepłym lokalu tulkę za tulką. — Czterech chłopców chodzących jeszcze do szkoły, i jeden, który dopiero szkołę opuścił, zakradło się na plac budowy lazaretu wojskowego i tam z biura przedsiębiorcy budowli Moschalla chcieli skraść pieniądze. Nie mogli jednak rozbić żelaznej szafy i zabrali tylko kilka marek od zabezpieczenia i papier do pisania. Młodocianych złodziei wykryto.

\* **Nibork.** W poniedziałek po południu o 3-ciej usłyszano dzwonek ogniowy. Straż ogniowa odbywała swe ćwiczenia na świąskim targowisku. Palił się śpichrz miejski — bez ognia. — Na przyszłe lato mają budować nowe organy w tutejszym kościele katolickim.

\* **Zyborck.** W środę przed południem robotnik Barduhn z Lockau odniósł w młynie Voigtshof takie pokaleczenia, że zmarł wkrótce potem. — We wtorek odbył się tu jarmark, na który stawilo się wielu kramarzy, a że powietrze było piękne i ludzi było dużo, więc zrobili oni dobre interesy.

\* **Szczytno.** W niedzielę przed poł. spaliły się w Rumach na wybudowaniu zabudowania posiadziela Walentego Kłomfasy z całym sprzętem. K. był nisko zabezpieczony.

\* **Etk.** W poniedziałek wieczorem wybuchł — przez nieostrożność jednej ze służących — ogień na dachu hotelu „Kronprinz“. W 10 minutach ogarnęły płomienie już całą górę. Dla straży ogniowej nie pozostało już nic innego do czynienia, jak uratowanie dolnych części domu, co było swoją drogą dość wątpliwą rzeczą i udało się dopiero po kilkogodzinnej, nateżonej robocie. Góra i pierwsze piętro zgorzały całkowicie, pierwsze zaś i parter zalane są wodą. Właściciel Kammer wołał daremnie na ludzi, żeby powynosili meble: nikt nie śmiał, ponieważ co chwila gorzące belki z dachu leciały. Wielu strażaków jest rannych: jeden stracił palec, drugiemu padła belka na nogę, inny znowu ma twarz przeciętą i t. d. Poparzył się też jeden lejtnant, chcący wynieść swoje rzeczy.

\* **Jańsbork.** Celem wytepienia liszki chrabąszcza majowego pozwolił nadleśniczy z „Wolfsbruch“ na pasanie świń w zalesieniach. Skutki były tak znamienne, że zarząd leśny teraz gospodarzom za to płaci: za każdą swinie 5 fenigów dziennie i 11 trojaków za pastucha.

\* **Mikołajki** (na Mazurach). Dnia 20 listopada odbędzie się w tutejszym kościele nauczycielska konferencya okręgowa. Między innymi wygłosi niejaki Hetz odczyt: „O germanizacji Prus Wschodnich“. Ciekawa rzecz: w kościele o niemczeniu! No, ale mamy niepłonną nadzieję, że względ na czcigodne mury kościelne powstrzyma p. Hetza przynajmniej od „Hetzen“ (szczucia)!

\* **Ostruda.** Dobra rycerskie Mały Napromek z folwarkiem Czerlin i Czerlinek zakupił zakład Berga za 220 tysięcy marek.

\* **Malbork.** W sobotę wieczorem napadło kilku wyrostków przedsiębiorcę M. Kamińskiego, jadącego konno; odebrali mu konia, paletot i całą gotówkę, około 185 m. Jednego z rabusiów już wysledzono, jest nim robotnik J. Marszewski. — W poniedziałek po południu pokłócili się dwaj murarze, a jeden z nich wyciągnął rewolwer i postrzelił przeciwnika w głowę. — W nocy na sobotę powiesił się w Uśnicach: na płocie posiadziela Görke.

\* **Z Lubawskiego** piszą do „Gazety Grudziądzkiej“ co następuje: Baczość Rodacy! Ile to niepotrzebnej pisaniny, daremnych kosztów, jednym słowem: tarapatów mieć można z fałszywego zapisania na urzędzie cywilnym, na to nowy przykład: Na urzędzie cywilnym w N. zapisano, że d. 29. 4. 1879 oświadczył owarzarz Gotfried „Gerbitzky“, że żona jego Rozalia Gerbitzky urodzona Trzianek powu-

mu córkę, której nadano imię Matylda. Ta tedy Matylda „Gerbitzky“ chce teraz wyjść za mąż. Ale że ojciec jej już nie żyje, żąda urzędnik cywilny sepultury po ojcu. Ale — a tu sęk — w sepulturze nazywa się ojciec wyraźnie: Gotfried Wierzbicki. Co teraz? Urzędnik cywilny nie chce i nie może uznać, że Gerbitzky a Wierzbicki jedno i to samo imię. Rozpoczęły się rozpisywania do różnych księży, lecz, do tego czasu bez skutku. A ona nieboraczka Matylda czeka i starzeje się — dla tego, że ją ojciec dał mylnie napisać. — Jeszcze jeden przykład: na innym urzędzie cywilnym zapisano w r. 1887: Anna „Gaszrymski“ geb. Martschinkowski porodziła i t. d. — Któżby to odgadł, że ten „Gaszrymski“ to nasze poczciwe nazwisko Jastrzębski? Skoro ta Anna „Gaszrymski“ dojdzie do swych lat, będzie ta sama bieda. — Ojcowie, ojcowie, nie lekceważcie sobie tego, jak wasze nazwiska urzędnik zapisze. Jeżeli sami nie umiecie się poprawnie podpisać, bō i to się zdarza, jak sam na własne oczy się przekonałem, że nazwiska wasze podpisując koszlawicie, dajeje je sobie, przedtem na karteczce bezbłędnie wypisać i tę karteczkę oddajcie urzędnikowi do przepisanania. Gazety nasze już tylekrotnie napominają, lecz dla wielu, szczególnie dla tych, którzy na gazetę grosza żafują, nadaremnie. Sami sobie jesteście winni, jeżeli wasze piękne nazwiska bywają przekręcane! — A zatem: baczość Rodacy!

\* **Z Złotowskiego.** Zona właściciela M. z Rogalina poderzwała sobie z powodu niesnasek rodzinnych brzytwą gardło. Na szczęście przywołano natychmiast lekarza, który ranę opatrzył a nieszcześliwą przed samobójstwem uratował.

\* **Nowemiasto.** Pomiędzy bydłem posiadzieli Schacka w Tuszewie, Probsta w Straszewie i J. Langi w Rumienicy wybuchła zaraza pyska i racie, wskutek czego zarządzone środki ostrożności. — Z powodu zarazy pyska i racie zniesiony został dzisiejszy targ na bydło w Lubawie. Dalej zakazano spędu bydła, owiec kóz i świń na targi mające się odbyć 10 listopada i 14 grudnia w Chelmie i 14 listopada w Lisewie. Również zakazano sprzedaży świń na targach tygodniowych w Chelmie i Lisewie.

\* **Hamburg.** W poniedziałek mieli tu ściąć zbrodniarza Fischera. Tymczasem na mocy uchwały wyższego hanzeatyckiego sądu ziemiańskiego egzekucyę tymczasem odroczone. Na podwórzu więziennem postawiono szafot, który zaraz zerwano. Obrońca skazanego wykrył podobno jakąś kobietę, której zeznania winę skazańca zmniejszają.

Doświadczajcie wszystkiego,

**Doświadczajcie wszystkiego, a zatrzymujcie najlepsze!**

**DR. RICHTER'S**  
**LEBENS-ESSENZ**

Polena w upartych zatwardzeniach stoicy, zaburzeniach w trawieniu, braku apetytu, cierpieniach żołądka, w zdechach, kwadranych odjach, zgadze, Wyborny środek przeciw ziemi trawieniu, skądol do-ładki. Najlepiej działający i najskuteczniejszy środek rozczyszczający krew wewnątrz. Działa nader przykrociomnie i szybko, zawsze dobrze i przyjemnie.

Od 60 lat w użyciu! Dowód do brool. Posiada niezwykłe własności. Używany w tysiącach rodzin. Nie powinieliśmy zrywać w żadnym domu. Najlepszy, najsilniejszy, najszybszy, najsilniejszy i najskuteczniejszy. Dobroczynnie i przyjemnie. Działanie świetne dowody uznania, szlachetne i doświadczone. Prawdziwe i czyste. Krowe, stajni, znanaj i uznanej firmy G. Ullrich w Kolobrzegu, są uznane jako dobre, barczyste i ulubione.

Pytunek zmniejszony ozerwonego opakowania. niakalnej, 350 gr. grzybn, 30 gr. szafiranu, 26 ko. dyrakwi bez opłum, 1,850 pozem się wysoka i następnie przeoceda. Prawdziwe tylko w apetekach. Oena flakonu 50 fen. 150 m., 1 8 m.

Środek domowe. Nazwisko, etykieta i opakowanie ochronione przez cesarski urząd patentowy. Podrabiania są karzalne. Opakowanie, wyprodukowane przez nas, jest znakem, który należy uważać. Inne opakowanie, jak poniżej, jest znakem ozerwonego opakowania, odrzuć je, jako nieprawdziwe.

Zagad naley byz-patnie sposob użycia od G. Ullrich a w Kolobrzegu. Znako-mie skalki

Ożelci składowe: 100 litrow 80 proc. sphytusen z 3,6 ker. re-tyonla, 1,5 ker. ko-zenia cywrotowego, 250 gram. lipo-tywy emo-gram. mdrzewiowego, 1,850 ko. ko. dyrakwi bez opłum, 1 ko. aloesu przez 14 dni. 150 m., 1 8 m.

(Odwołując się na dawniejsze ogłoszenie podaję niniejszym

rzadką sposobność taniego zakupna

do wiadomości, skutkiem której mam nadzieję nabyć rozgłos w jak najdalszych kołach.

Jak długo starczy mój wielki zapas garderoby, który sporządzić kazałem w większej części z przejętych z konkursu składów sukna, sprzedaję mianowicie, jak się o tem każdy przekonać może, po następujących, na każdym przedmiocie oznaczonych stałych cenach, naturalnie tylko za gotówkę.

Ciepło podszyte

## paltoty zimowe

dla mężczyzn z Double od 8 marek, z Satindouble i Secunda-Krümmer od 12,50 m.; jako i od 16 m. w czysto wełn. Eskimo i prima dziany Krümmer z kozuchowo-grubą podszewką wełnianą.

Grube, wielkie płaszcze (Kaisermäntel) po 9, 12-21 m., płaszcze Hohenzollern po 18, 25-36 m., ubrania dla mężczyzn z bukskinu sukienego, szewiotu i kamgaru po 10, 15-30 marek.

## Grube zimowe żakiety

(jopy z kozuchowo grubą podszewką) dla mężczyzn po 3,50, 5-13 m. Te same dla młodzieńców i chłopców od 2,50, 4-8 m. Ubrania dla chłopców z loden i bukskinu od 2,50 m. Te same w fasonie szkolnym, także grubo podszyte, także dla czteroletnich chłopców z długimi spodniami. Również płaszcze z peleryną i bez po 3, 5-9 m., mocne, męskie spodnie cągowe po 1-2,50 m.

⊗ Za dobre leżenie i dobrą robotę przy wszystkich ubraniach daję gwarancją. ⊗

Po równie tanich cenach mam na składzie też szlafroki, płaszcze dla kuczerów i gumowe od deszczu, spodnie sukienne, gacie, kapelusze, parasole, krawaty, szelki i bieliznę.

Na najnowsze nowości powyższych artykułów, jako i

sukna i bukskinu dla ubrań na miarę,

które tworzą główną gałąź mego interesu, szczególną zwracam uwagę.

Dla ostatnich mam stałego, nadzwyczaj doskonałego przykrawacza, jako i dwa warsztaty krawieckie w domu, nadto po za domem wiele innych krawców dla mnie pracujących.

### Jacob Levy,

Olsztyn, rynek 20, obok p. Struwy.

## J. MARETZKI

dawniej Hermann Cohn,

Górne Przedmieście 9.

OLSZTYN,

Górne Przedmieście 9.

poleca swój stósownie do nowego czasu urządzony wielki

skład sukna, towarów łokciowych, modnych,

jedwabii i konfekcyi

połączony z

### garderobą męską

gotową i według miary, kozuchów itd.

futer na spacer i do podróży, paltotów damskich i płaszczy gotowych i według miary,

muf, kołnierzy i baretów podszepek w wielkim wyborze i deków futrzanych.

Pióra i kwap.

Maszyny do szycia.

### J. MARETZKI,

dawniej Hermann Cohn,  
Górne Przedmieście 9.

Z powodu choroby chcę sprzedać moją

## posiadłość,

składającą się 40 mórg roli, inwentarz żywy i martwy, zasiew i wogóle wszystko razem.

Jondorf, przy Olsztynie.

Tomasz Ziencowski.

W Starym Olsztynie (Vorstandzie) poczta Klewki potrzebna jest

### izdebna.

Myta 35 talarów rocznie i 10 marek na gwiazdkę.

Dromtra.

Olsztyńskie

piwo „Waldschlösschen“

jasne i ciemne

polecam zawsze świeże i znakomitej dobroci.

18 beczki 3 m.,

przy odbiorze całej beczki taniej. Skład i pierwszy warmiński dom wysyłkowy.

P. Hirschberg  
w Wartemborku.

Przyjmę zaraz

### kowala.

Dzierżawy za mieszkanie i kuznię 75 marek rocznie.

Warkalla w Silicach.  
(Quidnitz p. Gr. Kleeberg).

Okolo

30 kószek pszczoł

ma na sprzedaż

Józef Ziemecki  
w Stękinach.

## KALENDARZE

na rok 1900:

Maryński . . . 60 fen.  
Katolik . . . 50 fen.  
Piaśt . . . 50 fen.  
Święta Rodzina 50 fen.  
Przyjaciół Rodziny 30 fen.  
Nadwiślanin . . . 20 fen.  
polecą Drukarnia „Gaz. Olszt.“

Wielka

olsztyńska fabryka

### mebli

prowadzona parą

### G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa Bahnhofstr. 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

towarów wyścieanych po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych urządzeń mieszkalnych w drugim składzie

Górne przedmieście 5. I. piętro.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 20 listopada przed poł. o 8 w obierzy p. Konegen w Gipsowie różne drzewo na opał i do budowl z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

Tylko dobry towar, przy tanich, ale stałych cenach.

Zasada:

Wielki obrót, mała korzyść przy ściśle rzetelnej obsłudze.